

# KONFLIKT NA BAŁKANACH

## Portret Miloszevica



*Moim obowiązkiem jest chronić interes mojego narodu i kraju. Jeśli stanowi to dla kogoś problem, muszę powiedzieć, że mogę być tylko dumny z mojej roli.*

(Slobodan Miloszević w wywiadzie dla Newsweeka w grudniu 1998 roku)

### ●●●Portret destruktora

Slobodan Miloszević spowodował, że w opinii demokratycznego Zachodu Serbowie z pozycji filara jugosłowiańskiej federacji spadli do roli dyżurnych potworów kontynentu. Wielka Serbia, którą obiecał swoim rodakom robiła się coraz mniejsza. Cztery wojny, które do tej pory wywołał, Serbia przegrała. W jesiennych wyborach prezydenckich w 2000 roku pokonał go Vojislav Koštunica. 28 czerwca 2001 roku władze serbskie wydały go Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Nazywa się go "rzeźnikiem" Bałkanów. Uważa się go za odpowiedzialnego za śmierć ponad 200 000 ofiar w wojnach w Bośni i Chorwacji, za sprawcę etnicznych czystek i cierpienia milionów uchodźców. Wtedy Europa po raz pierwszy od czasów II wojny światowej znów usłyszała o obozach koncentracyjnych i masowych egzekucjach. W wyniku jego polityki Jugosławia cofnęła się w przeszłość i zamknęła na świat. Nałożone na nią sankcje zrujnowały gospodarkę i doprowadziły do międzynarodowej izolacji kraju. Po tym jak Miloszević sprowokował kolejną przegraną wojnę - tym razem z NATO - społeczeństwo Jugosławii zaczęło się od niego odwracać.

### ●●●Drabina władzy

Rodzina Miloszevicia pochodziła z Czarnogóry, skąd wyemigrowała do Pozarevca w Serbii. Tam 20 sierpnia 1941 roku urodził się Slobodan. Ojciec jego był nauczycielem, odebrał staranne religijne wykształcenie - miał bowiem zostać popem; popełnił samobójstwo, kiedy przyszedł prezydent Jugosławii był jeszcze dzieckiem. W dziesięć lat później samobójstwo popełniła matka. We wczesnej młodości Miloszević związał się z partią komunistyczną, której stał się aktywnym funkcjonariuszem. Studiował prawo na uniwersytecie w Belgradzie. Poznał tam Mirjanę Marković, córkę działacza partyjnego i partyzanta Tity, która wkrótce została jego żoną. Mirjana, uważana za ortodoksyjną, zatwardziała marksistkę, do dzisiejszego dnia wywiera przemożny wpływ na męża. Mają razem syna i córkę.

Rekomendowany z tzw. "partyjnego klucza" Miloszević piał się cierpliwie w górę. Najpierw został dyrektorem państwowej firmy Technogas, potem piastował funkcję prezesa jugosłowiańskiego Beobanku. W roku 1987 został przywódcą Komunistycznej Partii Serbii. Wtedy komunistyczną retorykę zamienił na znacznie bardziej atrakcyjny kostium nacjonalisty. Pragnął władzy i szybko zrozumiał, że na ruinach systemu komunistycznego najłatwiej przychodzi stworzyć nacjonalistyczną dyktaturę. Wystarczy tylko czerwony sztandar zamienić na barwy narodowe, a pojęcie internacjonalizmu na ideę Wielkiej Serbii. Reszta może pozostać ta sama, nie trzeba żmudnie przebudowywać całej filozofii rządzenia krajem, ani zmieniać mentalnych nawyków obywateli. Sięgając po nacjonalizm zneutralizował serbską opozycję, której odebrał w ten sposób rację

istnienia i możliwe argumenty. Z problemu Kosowa uczynił sztandarową sprawę serbskiego patriotyzmu, ślubując w 1987 roku pod pomnikiem na Kosowym Polu, że zakończy prześladowania Serbów i przywróci tu ich władzę. W ten sposób rozpoczął się demontaż Federacyjnej Republiki Jugosławii. Wybuchła wojna. Wtedy Miloszević był już prezydentem Serbii.

## ●●●"Orędownik pokoju"

Miloszević i jego partia zwyciężali w wyborach dzięki umiejętnemu posługiwaniu się propagandą i mediami. Przez lata partyjnej działalności Miloszević szybko się nauczył, jak instrumentalnie posługiwać się ideami w celu osiągnięcia własnego celu, którym było skupienie w swoich rękach niemal absolutnej władzy. Był niewątpliwie zdolnym i sprytnym politykiem; Richard Holbrooke, który wielokrotnie prowadził z nim negocjacje, powiedział, że gdyby Miloszević urodził się w innym kraju i dorastał w innych okolicznościach mógłby zostać jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu.

Ze swojej klęski w wojnie w Bośni potrafił uczynić zwycięstwo i przedstawić się światu jako sprawca pokoju. Zrobił to tak sugestywnie, że Zachód zaakceptował bez specjalnych wstrętów nowy wizerunek Miloszevicia. Potrafił w umiejętny sposób wykorzystywać cynicznie i bezlitośnie wszystkie słabości, pomyłki i wahania międzynarodowej społeczności zaangażowanej w rozwiązanie bałkańskiego konfliktu. Zasady demokracji stosował zaś wybiórczo do realizacji swoich własnych celów, organizując na przykład referendum dotyczące ewentualnej zgody obywateli Serbii w sprawie dopuszczenia obcych mediatorów do rozwiązania kwestii Kosowa (oczywiście uzyskał požądane: "nie").

## ●●●Saddam Miloszević

Zachodni dyplomaci, którzy zetknęli się z Miloszevicem opisują go jako człowieka, którym kieruje pycha. Kiedy na szwank narażona jest jego duma, potrafi zachowywać się irracjonalnie. Potrafi ponoć także być ujmujący towarzysko; znana jest opowieść o tym, jak podczas trwania rozmów w Dayton zaczął w wojskowym kasynie grać na fortepianie. Szybko, ku zaskoczeniu dowódców, zgromadził się przy nim tłum zaciekawionych, przyjaźnie nastawionych amerykańskich żołnierzy.

Można podejrzewać, że do końca nie wierzył w możliwość ataków NATO i osiągnięcia jednomyślności przez przywódców Zachodu, choć niewątpliwie był na taką ewentualność przygotowany. Kiedy zaś naloty się rozpoczęły, zjednoczyły Serbów, umacniając jednocześnie pozycję Miloszevicia.

Porównuje się go często z Hitlerem albo Saddamem Husajnem. W przeciwieństwie jednak do Hitlera Miloszević nie zamierzał podbijać Europy, jego ambicją było wyłącznie pozostanie u władzy. Bardziej uzasadniona wydaje się analogia z Husajnem, tyle że Miloszević jest od tamtego inteligentniejszy; potrafił znacznie skuteczniej wykorzystywać wszelkie słabości zachodu.

Jego polityka spowodowała, że Serbowie zostali poddani międzynarodowemu ostracyzmowi jako naród. Dużo wody w Dunaju upłynie, zanim czas zetrze z nich piętno hańby, która niejako automatycznie stała się ich udziałem.

**Jan PIEKŁO**

Źródło: [www.tolerancja.pl](http://www.tolerancja.pl)

